Nr. 266 Kraków, sobota 26 września 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya:
Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon L. 398. — Konto czekowe Nr 824.098.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 48 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Obstrukcya w czeskim sejmie.

Szowiniści niemieccy przeciągają strunę i dla swojej ordynarnej hecy „narodowej“ stają się czynnikiem, dezorganizującym w najbezmyślniejszy sposób całe życie publiczne w Austryi. Nie mogą się absolutnie pogodzić z tem, że po pierwsze Niemcy stanowią zaledwie trzecią część ludności państwa, a następnie, że ludność słowiańska i włoska rozwija się szybko pod każdym względem i zrzucić musi dawną zależność od biurokracyi, plutokracyi, czy kultury niemieckiej.

Nic nie jest dzisiaj w Austryi pewnem i zabezpieczonem przed arogancyą i dzikimi wybrykami tych szowinistów i niema żadnych widoków, żeby ta burżuazya niemiecka doprowadzić mogła do jakiegoś rozumnego porządku spraw publicznych w państwie.

Ci sami bowiem „patryoci“ niemieccy, którzy w Czechach uznają zasadę narodowej mniejszości, bronią jej praw wbrew t. zw. „prawom historycznym“, wbrew większości kraju, nie uznają tej zasady tam, gdzie są w większości, jak np. w Tyrolu, na Śląsku lub w Styryi.

Są wiecznie rozgoryczeni, „zagrożeni“ i mają ogromne pretensye do innych narodów, pomimo nadzwyczajnie uprzywilejowanego swojego stanowiska. Ale oprócz pretensyj i obelg trudno szukać wśród burżuazyi i inteligencyi niemieckiej jakiejkolwiek rozumnej myśli, jak też oni sobie porządek narodowy w Austryi przedstawiają.

Po szałach i awanturach na południu urządzili Niemcy burżuazyjni wczoraj dla odmiany niesłychaną awanturę w sejmie czeskim, odgrażając się, że wczorajsze posiedzenie to „koniec sejmu“!...

A właśnie w sejmie czeskim miał rząd wkrótce wnieść swój projekt reformy wyborczej, o którą czescy i niemieccy robotnicy prowadzą podziwu godną walkę.

I oto nieudolny, bezmyślny motłoch klas posiadających niemieckich urządza w sejmie karczemną awanturę, chce właśnie ten sejm zrobić niemożliwym, gdzie miano pracować nad reformą wyborczą!

Poza hecą szowinistyczną kryje się tutaj podłe klasowe tchórzostwo burżuazyi, która robi awantury, aby nie być zmuszoną do uchwalenia reformy wyborczej. A nikczemność swoją maskuje — tak samo zresztą jak i gdzieindziej — „narodowem“ oburzeniem.

Dla tych kuglarzy szowinistycznych nie trudno o powód do „oburzenia“. Każdy ruch Słowian jest już dla nich „narodowem niebezpieczeństwem“...

Robotnicy czescy przejrzeli jednak w lot tę niegodziwą taktykę awanturników szowinistycznych i grożą właściwą odpowiedzią na ten szwindel polityczny. Dlatego, że burżuazya daje się prowadzić krzykaczom, nie zrzekną się robotnicy swoich praw.

Robotnicy nie mają żadnego interesu godzić się na anarchię, którą wprowadzają narodowcy wszelkich odcieni. Przeciwko hecarzom narodowym powstanie demokracya społeczna wszystkich narodów.

Przecież tak dalej żyć w Austryi nie będzie można!

Rola rządu rosyjskiego w wypadkach w Persyi.

Telegramy z Persyi doniosły, że 18 b. m. szach był obecny na ćwiczeniach z nowemi działami, sprowadzonemi z Francyi. Ćwiczeń dokonała artylerya brygady kozackiej, zostającej pod dowództwem słynnego pułkownika rosyjskiego Lachowa. Szach był zadowolony z rezultatów ćwiczeń i obdarzył artyleryę datkami pieniężnymi. Wyraził się przytem wobec swego otoczenia, że patrzy spokojnie w przyszłość i nie widzi żadnych przyczyn do robienia ustępstw tebryskim buntownikom. Dowodzi to, że Mohamed-Ali nie myśli stosować się do noty anglo-rosyjskiej, domagającej się zaprowadzenia porządku w kraju i zwołania na 1 listopada medżlisu. Nie czyni też dotąd żadnych przygotowań do przywrócenia porządku konstytucyjnego, przeciwnie, wszystkie przygotowania rządowe mają na celu prowadzenie dalszej walki z opornymi poddanymi szacha.

Stanowisko szacha, tak pewne siebie i tak niezachwiane zarówno wobec własnych poddanych, jak wobec obcych mocarstw, budzi mimowolne domysły, że za plecami szacha kryje się jakaś „vis major“ reakcyjna, podtrzymująca go w walce z ludem i zagrzewająca go do nieubłaganej odporności na prądy konstytucyjne. Co daje szachowi tę zdumiewającą pewność siebie i ten nieuzasadniony optymizm wobec rozszalałego ruchu ludowego, grożącego w ostatniej desperacyi nawet oderwaniem się całej prowincyi (Azerbedżanu) i oddaniem jej pod protektorat obcych mocarstw?

Przedewszystkiem siła wojskowa. Jądrem organizacyi wojskowej w stolicy Persyi jest oddział pułkownika Lachowa. Oddział ten, zarówno jak osoba i stanowisko samego Lachowa, budzą wiele podejrzeń co do stanowiska rządu rosyjskiego w sprawach perskich. Z jednej strony bowiem Rosya oficyalna wraz z Anglią czyni na drodze dyplomatycznej wszelkie kroki, celem przywrócenia konstytucyi w Persyi, z drugiej zaś pułkownik rosyjski na czele grupy rosyjskich instruktorów organizuje tę siłę zbrojną, która daje szachowi moc podtrzymywania w kraju najczarniejszej reakcyi i „gwizdania“ na propozycye oficyalne Rosyi i Anglii. Musimy tu podkreślić, że pułkownik Lachow nie jest osobą prywatną, wysługującą się za pieniądze rządowi perskiemu, lecz jest równocześnie oficerem rosyjskim, pozostającym w służbie czynnej i zapisanym — jako odkomenderowany do Persyi. Działalność jego pozostaje więc ustawicznie pod kontrolą władz rosyjskich.

Jak wytłómaczyć tę sprzeczność w zachowaniu się rządu rosyjskiego, który przecież wie o działalności płk. Lachowa i pośrednio nią kieruje? Światło na tę sprzeczność rzuca prof. Brown w londyńskim „Times'ie“. Prof. Brown jest doświadczonym znawcą spraw perskich i argumenty jego mają wielką siłę przekonywującą. Dowodzi on całym szeregiem faktów, że szach w swej działalności reakcyjnej cieszy się opieką i pomocą Rosyi. Dowiadujemy się tutaj, że pieniądze dla dokonania zamachu stanu szach otrzymał z banku rosyjskiego w Persyi; że przed zbombardowaniem medżlisu rosyjscy agenci dyplomatyczni uprzedzili przywódców ruchu ludowego, iż w razie ich zwycięstwa nad szachem, wkroczenie Rosyi będzie nieuniknione, przyzwolenie zaś Anglii zostało zapewnione zgóry; że bohaterami pogromu medżlisu byli Lachow i jego pomocnicy, służący w brygadzie kozackiej, podczas gdy nieliczni oficerowie perscy protestowali przeciw dokonywanym okropnościom i zostali za to zastrzeleni; że natychmiast po przewrocie konsul rosyjski w Reszcie przywołał do siebie gubernatora i rozkazał mu zamknąć medżlis miejscowy, grożąc, że w przeciwnym razie uczyni to sam. Prof. Brown przytacza jeszcze mnóstwo innych faktów, a sens wszystkich jest ten, że Rosya, nawołując oficyalnie do porządku, pocichu popiera reakcyę w Persyi.

List z kraju.

Cieszanów, 22 września.

Zgromadzenie w Chlewiskach (powiat Cieszanów).

Z inicyatywy posła Jampolskiego odbyło się w niedzielę 20 b. m. zgromadzenie w Chlewiskach. Wzięli w niem udział ludowcy z Chlewisk, Lipia, Łukawicy i Lipska.

Zgromadzenie uchwaliło następującą rezolucyę:

„Zgodnie z duchową spuścizną narodowych wieszczów i podstawowemi zasadami chrześcijaństwa żądamy od sejmu, aby dla dobra kraju uchwalił reformę wyborczą, opartą na zasadzie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Zbyt silnie wyrobione jest w nas poczucie obywatelskiej równości z wszystkimi mieszkańcami kraju i zbyt dobrze świadomi jesteśmy wyników dotychczasowej administracyi krajowej, wychodzącej z nierównych wyborów, abyśmy pozwolili narzucić sobie ustawę, zatrzymującą jakiekolwiek dawne przywileje, uznającą nas za gorszych i mniej uprawnionych obywateli, niż ordynacya państwowa. Należy się nam równe prawo wyborcze. Wszelkie uchybienia tej zasadzie przyjmiemy jako wyzwanie do walki.

Pragnąc, aby to nowe sprawiedliwe prawo zaczęło corychlej oddziaływać na nasze opłakane stosunki krajowe, domagamy się, aby sejm po dokonaniu reformy mandaty swoje bezzwłocznie uznał za wygasłe.

Pomnąc na doświadczenia zebrane w smutnych chwilach przeszłości i pragnąc wykorzenienia w naszem społeczeństwie swawoli możnych, a natomiast widząc potrzebę wzbudzenia w masach ludowych zaufania do ciał ustawodawczych i organów władzy, domagamy się przeprowadzenia weryfikacyi zaprotestowanych mandatów parlamentarnych gwałtem ludowi wydartych.

Wyrażamy zdziwienie, że morderca bezbronnego niewinnego chłopa, funkcyonaryusz posła ks. Lubomirskiego, pozostawał po dokonanej zbrodni przez 4 dni na wolności i że trzeba było dopiero interwencyi posłów, aby winny w myśl prawa znalazł się w więzieniu.

Żądamy zniesienia ceł zbożowych.

Niech nam kraj udzieli taniego kredytu. Może to uczynić bez żadnej ofiary z swej strony; żądamy, aby kraj zaciągnął pożyczkę kilkunasto-milionową i oddał ją do dyspozycyi kas Raifeisena z obowiązkiem zwrotu w przeciągu co najmniej kilkunastu lat.

Wobec beznadziejnych warunków finansowych kraju, przedstawionych przez marszałka w sejmie, żądamy przeznaczenia bonifikacyj spirytusowych krajowi na cele oświaty“.

Poczem następuje szereg postulatów, znanych już ze zgromadzenia w Narolu. Dalszy ciąg rezolucyi brzmi:

„Żądamy ustąpienia ministra Abrahamowicza.

Oświadczamy się z całą stanowczością przeciwko najnowszemu przedłożeniu wydziału krajowego o sezonowych robotnikach rolnych i leśnych. Widzimy w nim kla-

---

UPTON SINCLAIR.

METROPOLIA.

34

Montague zaś chętnie słuchał, chciał do wiedzieć się jaknajwięcej o tej niezwykłej manii pielęgnowania zwierząt i im więcej słuchał, tem więcej się zdumiewał. Były psie parasolki, które przytwierdzano im na grzbiecie podczas deszczu; były garnitury toaletowe i „manicure“, srebrne apteczki i wysadzane drogimi kamieniami szpicruty. Karty wizytowe, fotele na kółkach, w których wożono chore zwierzęta. Urządzano wystawy psów, z rodowodami i nagrodami, i wystawy te ściągały prawie tak liczne tłumy, jak wystawa koni; psy bernardzkie Mrs. Smythe miały wartość siedmiu tysięcy dolarów każdy, a niektóre buldogi kosztowały dwa razy więcej. Jedna dama odbyła podróż od zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych do Nowego Jorku, aby poddać swego jorkszyrskiego jamnika operacyi gardlanej u specyalisty. Inna wybudowała dla psów miniaturowy pałacyk w stylu królowej Anny z tapetami, dywanami i koronkowemi firankami. Pewien młodzieniec przybył do Waldorf i zameldował się razem z „Miss Elsie Cochrane“; gdy zaś klerk *) począł wypytywać się o zwykłe w tych wypadkach dane co do pochodzenia młodej lady, okazało się, że Miss Elsie była suczką, ubraną w piękny kostyum i zajmującą osobny pokój. Montague dowiedział się też historyi o kocie, który odziedziczył dwudziestu tysięcy dolarów; kot ten miał dwupiętrowe apartamenta i kilku służących. Jadał przy stole, przyczem za pożywienie służyły mu krewetki i orzechy włoskie. Miał obitą aksamitem kanapę do drzemki i obszyty futrem koszyczek do spania w nocy!

Za cztery dni uczęszczania na wystawę obrzydły Montague'owi konie i strojne tłumy; gdy więc w piątek zrana Zygfryd Harvey od wiedził go, zapytując, czy nie chciałby wraz z Alicyą spędzić koniec tygodnia w „The Roost“, Montague przystał chętnie. Charlie Carter, który jechał także, ofiarował się zabrać ich w swym automobilu; przejechali wkrótce przez most Wiliamsburski, długi, jak żydowska wielkanoc — jak się wyraził Charlie — i znaleźli się na Long Island.

Montague był zakłopotany niewyraźnem położeniem, jakie musiał zajmować względem Charlie Cartera; nie spodziewał się, aby ten z taką błyskawiczną szybkością zdeklarował się, jako adorator Alicyi. Zachowanie się Charlie było tak niedwuznaczne, że wszyscy uśmiechali się, widząc ich razem; nie było chwili, aby zapalony młodzieniec nie szukał towarzystwa Alicyi, korzystając z każdej sposobności, udając się wszędzie, gdzie ona była proszona. Mrs. Winnie i Oliver najwidoczniej byli z tego zadowoleni, lecz Montague zapatrywał się na roboty Charlie zupełnie odmiennie. Charlie robił na nim wrażenie młodzieńca dobrodusznego, lecz słabego charakteru i skłonnego do melancholii; nie było chwili, aby nie trzymał w palcach papierosa, a pewne oznaki wskazywały też, że nie jest dostatecznie odporny na pokusy, jakie życie towarzyskie rozwijało przed nim w postaci karawek i kieliszków: coprawda, w otoczeniu, gdzie wyziewy alkoholu drażniły bezustannie nozdrza, a ludzie pili ze zdumiewającem lekceważeniem wszelkiej wiary, trudno było komuś wytknąć sobie inną granicę libacyj, prócz granicy możliwości fizycznej.

— Przekona się pan, że moja siedziba nie jest w niczem podobna do Castle Havens,— odezwał się Zygfryd Harvey. — To jest prawdziwa wieś.

Montague'owi „The Roost“ wydała się najprzyjemniejszą letnią rezydencyą ze wszystkich, dotychczas widzianych. Był to wielki budynek, cały w stylu wiejskim, z ciosanemi belkami nazewnątrz i z krokwiami wewnątrz. Kręte dębowe schody prowadziły na górę. Wszędzie było pełno miejsc spoczynku i zacisznych kącików, a przy oknach urządzone były szerokie siedzenia ze stosami poduszek. Wszystko tu było budowane i urządzone z celem osiągnięcia jak największej wygody. Była tu sala bilardowa, pokój dla palących, biblioteka, zaopatrzona w wielką ilość dobrych książek i głębokie fotele, w których można było utonąć. Wszędzie płonęły kłody drzewa w kominkach, ściany zdobiły malowidła, przedstawiające przeważnie tematy sportowe, a kolekcye broni i trofeów myśliwskich okrywały wszystkie kąty. Nie należało jednak przypuszczać, aby wykwintna wiejskość nie godziła się z obecnością lokai w liberyi, szafa z niebieską szarfą i stołu, połyskującego kryształem, srebrami, orchidejami i paprocią. Ponadto wszystko, w tem skromnem wiejskiem ustroiu, jak je nazywał właściciel, znalazło się miejsce na dwadzieścia gości, a w stajniach był dla każdego koń myśliwski.

Lecz najgodniejszą podziwu rzeczą w „The Roost“ było urządzenie, pozwalające za naciśnięciem guziczka usunąć w górę wszystkie ściany z dolnych pokojów, i wówczas czyniła się jedna olbrzymia sala, oświetlona ogniem z kominka i ożywiona ochoczymi dźwiękami muzyki, porywającymi do tańca. Wkrótce też tańce się rozpoczęły, i bawiono się do godziny trzeciej w nocy, a o świcie wszyscy byli znów na nogach i, dosiadłszy koni, pojechali kawalkatą przez okryte szronem pola, poprzedzani przez barwną czeredę groom'ów i psy gończe.

Montague spodziewał się był polowania na swojskie lisy, lecz doznał miłej niespodzianki. Było to prawdziwe polowanie, mogące zadowolnić instynkta najwybredniejszego myśliwego. Wkrótce psy wytropiły zwierzynę i rozpoczął się pościg. Była to szalona jazda— przez rowy, strumienie i niezliczone bariery, ogradzające pola; czasami przesuwano się wąską dróżką przez gęste zarośla lub wjeżdżano pomiędzy stodoły. Montague mknął na czele pościgu, a o kilka metrów za nim jechała Alicya budząc zachwyt całego towarzystwa. Porsz pierwszy Montague oddychał pełną piersią wśród tego towarzystwa milionerów i czuł, że naprawdę żyje.

(Dalszy ciąg nastąpi).

*) Urzędnik.

sowy zamiar obszarników zabezpieczenia sobie na wzór pruski przy pomocy ustawy, taniego robotnika sezonowego i skrępowania go specyalnymi przepisami będącymi formą nowego wyrafinowanego poddaństwa. Wzywamy lud polski i ruski do wspólnej obrony przed tym niegodziwym projektem prawa.

W sprawie projektowanej przez klub ludowców organizacyi rolników oświadczamy, że jeżeli ma być ona przymusową i uprawnioną do pobierania dodatków do podatków, to wybory do wszelkich jej organów winny się odbywać na zasadzie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i na jej rzecz mają przejść wszelkie subwencye dawane przez rząd i kraj dla Tow. gospodarskiego we Lwowie i Tow. rolniczego w Krakowie".

Po omówieniu jeszcze haniebnej gospodarki wydziału powiatowego w Cieszanowie funduszem drogowym, obrady zakończono.

Obstrukcya w sejmie czeskim.

Jak doniosły telegramy, wybuchła z powodu niezadowolenia Niemców, czujących się pokrzywdzonymi nieuwzględnieniem ich żądań co do obsadzenia posad krajowych, obstrukcya w sejmie czeskim.

Przebieg wczorajszego posiedzenia był następujący:

Marszałek ks. Lobkowitz udzielił głosu posłowi Skardzie do protokołu. — Niemcy podnieśli taką wrzawę, że Skarda długi czas nie mógł przemawiać. Wreszcie zwrócił się do stenografów i do nich mowę swą wygłaszał. Gdy skończył mówić, przewodniczący zarządził głosowanie i ogłosił wnioski Skardy za przyjęte. To doprowadziło Niemców poprostu do szału.

Poseł Schreiner (niem. agr.) woła: My wam tę budę gwałtem zamkniemy.

Zaczęła się wrzawa nie do opisania. Słychać było tylko gwizdanie i bicie pultami. Niemcy grozili kawałkami desek, wyrwanych z ławek. Czesi, widząc to, zaczęli wyrywać im je z rąk, przyczem pokaleczyli się.

Poseł Iro woła: To ostatnie posiedzenie sejmu czeskiego.

Poseł Schreiner woła do marszałka: Pan jesteś czeskim Abrahamowiczem! Nowe lex Falkenhein!

Poseł Mayer (niem. agr.) stanął na ławce tuż przed miejscem marszałka. Wokoło niego zebrała się w jednej chwili grupka posłów czeskich i ci strącili go z ławki. Mayer wylazł wtedy na stół i zaczął grozić Czechom pięściami. Dzięki jednak interwencyi innych posłów, do bójki nie dopuszczono.

Niemcy porobili kule z protokołów i przedłożeń sejmowych i rzucali niemi na marszałka ks. Lobkowitza i po sali.

Poseł Schreiner rzucił na grupkę posłów czeskich kawałkiem deski, wyrwanym z ławki. Jeden z czeskich agraryuszów podczas tych scen niepostrzeżenie osmarował atramentem kołnierz posła Waltersa, czego ten na razie nie spostrzegł.

Marszałek, widząc, że wszelkie jego usiłowania, aby doprowadzić do spokoju, są daremne, oświadczył, że zamyka posiedzenie. Pomimo to posłowie pozostali dalej w sali i obrzucali się nawzajem obelgami.

Poseł Choc (czeski radykał) woła do Niemców: Zobaczycie, co będzie w Radzie państwa! Rozbijemy Radę państwa!

Tymczasem poseł Walters spostrzegł, że ma kołnierz osmarowany atramentem i zawołał: Gdybym wiedział, kto mi to zrobił, dałbym mu w pysk!

Poseł Sobotka: Oto kultura niemiecka!

Powoli wśród ciągłej wrzawy posłowie zaczęli się rozchodzić. Przez cały czas posiedzenia namiestnik Coudenhove był na sali i przypatrywał się zajściom.

Gdy sala się opróżniła, na podłodze znaleziono mnóstwo odłamków ławek i pulpitów i potłuczonych kałamarzy. — Sala przedstawia smutny obraz zniszczenia. Do naprawy szkód, poczynionych w kancelaryi sejmowej, zawezwano jeszcze w nocy stolarzy.

Wobec tego stanu rzeczy o dalszych obradach sejmu niema mowy; prawdopodobnie dziś jeszcze nastąpi odroczenie sejmu. Skutki tych zajść odbiją się niewątpliwie w parlamencie, gdzie Czesi zechcą na Niemcach wziąć odwet. Można sobie wyobrazić, jak będą wyglądały przynajmniej pierwsze posiedzenia Izby posłów, jeżeli w dodatku Słoweńcy podniosą niewątpliwie zajścia w Lublanie.

* * *

Praga. Salę sejmu zapełniono jeszcze przed otwarciem posiedzenia. Posłowie w grupach obstąpili estradę marszałka. Kilku czeskich posłów ustawiło się przy niej, niemieccy stanęli przy miejscu zastępcy marszałka. O godzinie 11 minut 25 wszedł marszałek ks. Lobkowitz i wezwał czeskich posłów, aby również usiedli, skoro niemieccy posłowie już zajęli swe miejsca. Czesi nie chcieli się na to zgodzić. Przyszło do żywych scen. Wśród posłów czeskich stanął poseł Wolf i wykrzykiwał coś. Marszałek opuścił salę, poczem posłowie opuścili estradę, którą zamknęli służący sejmowi.

Gdy się uciszyło i czescy posłowie zajęli swe miejsca, wszedł marszałek i o godzinie 11 minut 40 otworzył posiedzenie. Wśród zupełnego spokoju marszałek zarządził odczytanie wpływu.

Posiedzenie trwa dalej.

Przegląd polityczny.

Czesi i Niemcy do Lublany. Przed wczorajszem posiedzeniem sejmu zebrali się posłowie kuryi czeskiej na wspólną naradę i jednogłośnie uchwalili wysłać telegraficznie do Lublany następującą manifestacyę:

„Czescy posłowie do sejmu morawskiego wyrażają imieniem narodu czeskiego na Morawach narodowi słoweńskiemu w tej ciężkiej chwili swoje sympatye w walce przeciw krzywdom".

Podpisani są: wiceprezydent Izby posłów dr Zaczek, posłowie dr Stransky i Staniek.

Przewodniczący niemieckiego klubu sejmowego poseł d'Elvert wystosował na podstawie uchwały klubu do Niemców w Lublanie depeszę z wyrazami najżywszego oburzenia z powodu gwałtów, popełnionych na Niemcach lublańskich i zapewniając ich zarazem o najgorętszych swoich sympatyach.

Sprawa bośniacka. Wielkorządca Bośni i Hercegowiny, wspólny minister skarbu bar. Burian, ciągle odbywa podróże inspekcyjne dla zbierania informacyj o sytuacyi. Zdaje się, że bar. Burian nie chce sprzeniewierzyć się tradycyi biurokracyi austryackiej, która tak długo bada i informuje się, dopóki wypadki nie przejdą po jej głowach. Najświeższą wiadomością z Bośni jest zapowiedziane ustąpienie komendanta wojskowego i szefa władzy cywilnej, generała Winzora. Gdy przed dwoma laty generał Albori opuszczał Bośnię, nikt nie myślał o zastąpieniu go generałem, o którym ogólnie wiedziano, że nie posiada potrzebnych kwalifikacyj ani pod względem wojskowym, ani cywilnym. Opinia publiczna wskazywała na generała Varesanina jako wielkorządcę Bośni, gdyż generał ten na stanowisku komendanta Dalmacyi okazał się odpowiednim, tem bardziej, że jako Serb z urodzenia może liczyć na sympatye ludności bośniackiej. Obecnie kandydatura tego generała wysuwa się na pierwszy plan; drugim kandydatem jest generał Vojnovicz, dyrektor archiwum w ministerstwie wojny.

Drugim sensacyjnym wypadkiem jest nagły rozkaz, wydany oficerom i podoficerom załogi austryackiej w sandżaku nowobazarskim, aby rodziny swe stamtąd wysłali. Zarząd wojskowy tłómaczy to zarządzenie w ten niewinny sposób, że rozkaz taki istniał oddawna, ale nie nalegano na jego wykonywanie. Prasa podnosi jednak, że takie oswobodzenie wojskowości od ciężaru jest zapowiedzią ważnych wypadków, którę łączą z sytuacyą, wytworzoną przez zajęcie kolei wschodniej przez Bułgaryę.

Przegląd społeczny.

Baczność kaflarze! Z powodu przygotowującego się ruchu cennikowego kaflarzy w Stryju niech żaden kaflarz tam nie przyjmuje roboty aż do uwiadomienia.

Na strejk zecerów zanosi się w Bośnii. Z powodu niedojścia do skutku układów o nowy cennik, rozpoczęli zecerzy na razie bierny opór, który w razie dalszego oporu pracodawców zamieni się w strejk. Obecnie już pisma wychodzą ze znacznem opóźnieniem, a niektóre pomagają sobie w ten sposób, że część tekstu odbijają na litografii.

KRONIKA.

Kraków, 25 września.

Nowiny krakowskie.

Obniżenie cen mięsa. Z powodu spadku cen żywego towaru zniżają jatki, pozostające pod kontrolą magistratu, przy placu Jabłonowskich i św. Ducha ceny mięsa z dniem 1 października w następujący sposób:

a) wołowina

II. kategoryi	z K 1·32	na K 1·24	za kilo
III. „	z K 1·16	na K 1·04	„
IV. „	z K 1·04	na K 0·96	„

b) cielęcina

I. kategoryi	z K 1·44	na K 1·40	za kilo
II. „	z K 1·12	na K 1·08	„

Zdarzenie z tramwajem. 18 letni terminator powroźniczy Józef Kozień jechał wczoraj po południu wózkiem po szynach tramwajowych i mimo dzwonienia nie chciał ustąpić. Tramwaj najechał na wózek, przyczem siedzący na nim 10 letni Józef Lisowski spadł i potłukł się.

Wojna między ekspresami. W Krakowie istnieją dwa stowarzyszenia posługaczy publicznych: chrześcijańskie i żydowskie, które posiadają jednakowe uniformy, tylko czapki posiadają odmienne. Chrześcijańscy posługacze nienawidzą żydowskich konkurentów i nie dopuszczają ich z Kazimierza do śródmieścia, a z tego powodu przychodzi często do starć. Jedno takie miało miejsce wczoraj w południe, gdy ekspres żydowski Fink przewoził rzeczy z Kazimierza do hali licytacyjnej. Ekspres Głowacki napadł na Finka, pobił go i zagroził mu przykremi następstwami, gdyby się odważył jeszcze raz pojawić na Rynku. Scena taka ponowiła się po południu, gdy Fink przyszedł z listem z Kazimierza do miasta.

Głowackiego wzięła policya w opiekę za pobicie i niebezpieczne pogróżki.

— **Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**

Piątek: „20 dni kozy", krotochwila w 3 aktach M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota: „2 × 2 = 5", satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Niedziela: „2 × 2 = 5", satyra w 4 aktach Gustawa Wied'a.

Poniedziałek: „Rewizor z Petersburga", komedya w 5 aktach N. Gogola.

Wtorek: „2 × 2 = 5", satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Środa: „Obłudnicy", komedya w 3 aktach B. Shaw'a (popularne).

Czwartek: „2 × 2 = 5", satyra w 4 aktach G. Wied'a.

Piątek: „Mąż męczennik", krotochwila w 3 aktach P. Vebera.

Sobota: „Sposób na żony", komedya w 3 aktach Zyg. Przybylskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Dom otwarty", komedya w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Sposób na żony", komedya w 3 aktach Z. Przybylskiego.

Poniedziałek: „Car Samozwaniec", pięć aktów z kroniki dramat. nap. A. Nowaczyński.

— **Z teatru ludowego** komunikują nam: W sobotę odbędzie się przedstawienie benefisowe Kazimierza Korycińskiego pod tytułem „Co kto lubi, na którego program złożą się: śpiewy, tańce i sceny humorystyczne z współudziałem zaproszonych przez benefisanta artystów operetki pp. Stanisławskiego i Bronkowskiego.

— **Złoty zegarek damski** wysadzany brylantami odebrała policya pewnej kobiecie, zaś inna kobieta złożyła na policyi znalezioną w piasku za miastem złotą branzoletkę wysadzoną 5 brylantami. Rzeczy te można za udowodnieniem własności odebrać na policyi.

— **Administracya podatków** w Krakowie nadesłała magistratowi rejestra powszechnego podatku zarobkowego na czas 1908/1909, celem wyłożenia ich do przejrzenia przez dni 14. O tem zawiadamia się strony interesowane z tem, że rejestra te przeglądać można od godz. 8 do 2 w biurze wydziału II. magistratu (plac WW. Świętych 6, II. p.) począwszy od 23 b. m.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 4—9, w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz. 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Szkarlatyna. W ostatnich dniach stan chorych wynosił 293, przybyło wczoraj 9, razem 302. Z tego 5 wyzdrowiało, a nikt nie umarł.

Miejska rada zdrowia obradowała nad założeniem osobnego szpitala dla chorób zakaźnych, który wobec spodziewanej ustawy o przymusowem leczeniu takich chorób w szpitalu, musi wkrótce być zbudowanym.

Oprócz szkarlatyny było też w ostatnich dniach 5 wypadków dyfteryi i 7 tyfusu.

Według wykazu sporządzonego przez magistrat 119 domów znajduje się pod kontrolą sanitarną; w porównaniu z ubiegłym tygodniu liczba ta jest o 22 mniejszą.

Rada miejska uchwaliła na wczorajszem posiedzeniu kreować posadę trzeciego wiceprezydenta miasta.

Z kraju.

Przeciw organizacyi urzędników podatkowych. Wobec rozpoczętego ruchu organizacyjnego między urzędnikami podatkowymi, szczególnie w Czechach, stara się minister Korytowski ochronić Galicyę przed tą „zarazą". W tym celu rozesłał za pośrednictwem namiestnictwa następujący okólnik do starostw, jako władz nadzorczych urzędów podatkowych:

„L. 2147 pr. Dnia 2 września 1908 r. Okólnik poufny do rąk własnych c. k. Starosty.

Z powodu groźnej postawy urzędników podatkowych w Czechach przeciwko rządowi poleca się Starostom pod osobistą odpowiedzialnością, zwrócić baczną uwagę na urzędników podatkowych w Galicyi, tem bardziej, że żądania ich są zupełnie niesłuszne, gdyż tak poprawił się ich byt w ostatnich czasach, że dalsze żądania są bezpodstawne i nadmierne. O każdym poszczególnym wypadku należy tutaj natychmiast donosić" itd.

W rezultacie tego okólnika starostowie zapewne zmobilizują żandarmeryę i policyę dla pilnowania urzędników podatkowych.

P. Korytowski, który na początku swych rządów „wsławił" się w sprawie urzędnika Schmidta, chce widocznie dalej szukać laurów na polu prześladowań urzędników, nie mogąc ich znaleźć w swej polityce finansowej. Spodziewać się jednak należy, że urzędnicy podatkowi nie dadzą się systemem szpiclowskim odwieść od organizacyi, jako jedynej broni w walce z przemożnymi ministrami.

Śmierć dwojga dzieci w płomieniach. Straszny wypadek zdarzył się w ubiegły piątek po południu w Baworowie (pow. Tarnopol). Zarobnik tamtejszy Franciszek Michalski, udając się wraz z żoną na robotę, pozostawił w domu bez opieki dwoje dzieci: 6-letniego Michała i 4-letnią Józefę. Po odejściu rodziców dzieci wylazły na przypiecek, gdzie leżały wiązki przędziwa, które z niewiadomej przyczyny zapaliły się. W płomieniach i dymie znaleźli śmierć oboje.

Pożar w Borysławiu. Wczoraj o godzinie 5 rano nastąpiła eksplozya szybu w kopalni „Wygoda" w Tustanowicach, będącej własnością Wład. Długosza. Szyb, który dawniej dawał 30 wagonów ropy, został zagwożdżony, a obecnie pracowało przy nim 4 robotników nad odgwożdżeniem. Podczas pracy zgasło nagle światło elekryczne, a po chwili nastąpiła straszna detonacya. Trzech robotników doznało bardzo ciężkich oparzeń, mianowicie wiertacz Czerpak Kasper, Stan. Bocheński i Stan. Marecki, wszyscy ojcowie rodzin. Najciężej jest rannym Czerpak, który ma oparzoną twarz, szyję i ręce. Pierwszej pomocy udzielił im dr Dwernicki. Dwóch rannych odstawiono do szpitala.

Żandarm zabójcą kolegi. Z Czerniowiec donoszą: Plutonowy żandarmeryi Charuk, stacyonowany w Woronczance, przybył wczoraj w nocy do miejscowości Banilla. Wszedłszy tam do koszar żandarmeryi, zastrzelił wystrzałem ze swego rewolweru śpiącego kolegę Renckiego. Powodem czynu ma być zazdrość o kobietę.

Morderca chłopów ucieka z więzienia. Ekonom ks. Lubomirskiego Konieczny, który za zastrzelenie chłopa siedzi w więzieniu w Łańcucie, usiłował przed kilku dniami uciec. Korzystając z niedbałego nadzoru, wymknął się z celi i uciekał ogrodami. Tłum ludzi puścił się za nim w pogoń i udało się go schwycić.

Z zaboru rosyjskiego.

Przygotowania przeciwcholeryczne w Warszawie. W związku z obawą zawleczenia cholery z Rosyi — odbyło się w Warszawie zebranie komisyi lekarskiej, na którem postanowiono wobec przepełnienia szpitali przenieść nieuleczalnie chorych do wynajętych w tym celu budynków oraz rozszerzyć już istniejący lokal dla chorych chronicznych przy ul. Złotej.

Po takiej przeprowadzce mają być urządzone specyalne oddziały dla dotkniętych cholerą: w szpitalu św. Stanisława na 100 miejsc, w praskim na 90, w szpitalu św. Łazarza na 90, w budynku klinicznym przy szpitalu Dz. Jezus — na 280 miejsc.

Z Łodzi donoszą: W kilku fabrykach znowu obniżono płacę robotnikom; w fabryce Schweikerta robotnicy nie zgodzili się na obniżkę, wskutek czego tkalnię zamknięto.

Władze poleciły egzekwować podatki w Łodzi i w powiecie łódzkim przy pomocy wojska.

Sąd wojenny przystąpił do sądzenia sprawy 19 anarchistów-komunistów.

Wybuch benzyny. Wczoraj około godz. 12 w południe, przechodnie na ul. Twardej w Warszawie zaalarmowani zostali silnym hukiem, pochodzącym z otworu kanałowego. Jak się następnie wyjaśniło, przed domem nr. 12 przy ulicy Twardej, robotnik ze składu olejów mineralnych Zelmana, ładował na wózek butelkę z benzyną. Butelka, zsunąwszy się z wózka na kamienie, rozbiła się, a benzyna rozlana zciekła do kanału, gdzie podówczas pracowało trzech ludzi z zapaloną świecą. Benzyna w kanale zapaliła się; rzucony siłą wybuchu jeden z robotników Andrzej Warszawczyk uległ ogólnemu potłuczeniu, drugiemu zaś Antoniemu Dąbrowskiemu płomień opalił włosy na głowie, brwi i rzęsy; trzeci robotnik wyszedł z wypadku bez szwanku. Sklep Zelmana zamknięto i opieczętowano, celem zarządzenia rewizyi, czy na składzie nie znajduje się więcej towaru łatwozapalnego, aniżeli pozwalają na to przepisy.

Z caratu.

O niesłychanem niedbalstwie, przypominającem odległe czasy zupełnej bezsilności i bezradności w zwalczaniu epidemii — donoszą pisma rosyjskie z Petersburga. „Birżewyja Wiedomosti" konstatują, że nawet przy chowaniu zmarłych lekceważone są wszelkie przepisy sanitarne. Zmarłych na cholerę wywożą pociągami kolei mikołajewskiej na podmiejski cmentarz preobrażeński. Zwłoki przewożone są w wagonach towarowych. Trumny zrobione są z cienkich desek, nie zbitych dokładnie tak, że przez duże szpary widać ciała. Ponieważ na cmentarzu nie poczyniono odpowiednich przygotowań, przeto ciała rzuca się bezładnie do składów, gdzie oczekują na swoją kolej.

Skutkiem ogromnej liczby zasłabnięć i śmiertelności, zrozumiałej w takich warunkach — szerzy się panika... Nie można npskompletować potrzebnej liczby grabarzy. Administracya cmentarna z trudnością zebrała 40 żebraków, którzy zgodzili się pełnić posługę przy przenoszeniu i chowaniu zmar-

ych. Brak też wozów do przewożenia zwłok. na pociąg z „ładunkiem“, składającym ze 116 trumien, czekały kiedyś trzy wozy; to też przewożenie na cmentarz trwało kilkanaście godzin. Rodziny zmarłych czekają na kolej chowania swych krewnych, niekiedy po kilka dni z rzędu, lokując się w pobliżu cmentarza w chałupach. Wobec braku szpitali zamieniono na baraki choleryczne przytułki dobroczynne, pozbawiając w ten sposób dachu wielu ludzi bezdomnych.

Charakterystycznem jest, iż prezes komisyi sanitarnej, dr Oppenheim, nie zjawia się nawet na posiedzenia tej komisyi. A komisya ma chyba nad czem się zastanawiać!

Przy braku wszelkich racyonalnych zarządzeń ochronnych cholera szerzy się nietylko wśród ludności ubogiej, którą fatalne warunki życia czynią podatną na wszelkie epidemie, poczyna się pojawiać i wśród ludności zamożnej. W mieszkaniu gen.-lejtnanta Pawlinowa, b. naczelnika akademii marynarki, umarł na cholerę o bardzo ostrym przebiegu syn jego, porucznik marynarki. Zmarł również nagle prawie — na cholerę dyrektor teatru „Farsa“.

Panika ogarnęła także wieś. Włościanie podmiejscy, wywożący na swoje pola ekskrementy (w Petersburgu bowiem dotąd nie wszystkie ustępy połączone są z siecią kanalizacyjną), z obawy przed zarazą nie chcą pokazywać w mieście. To też w niektórych domach ustępy nie mogą być oczyszczane, co, oczywiście, pogarsza stosunki zdrowotne. Choć z drugiej strony takie nawożenie pól groziłoby zakażaniem gmin podmiejskich...

Słowem, stolica carskiej biurokracyi stała się i centralnem siedliskiem zarazy na całą Rosyę.

Z zaboru pruskiego.

Masowe wydalanie robotników polskich. Wszyscy robotnicy polscy, pracujący w kopalni węgla brunatnego w Neuhaldenleben, otrzymali nakaz natychmiastowego opuszczenia granic pruskich.

Wobec tego pisze „Magdeburger Zeitung“, rozporządzenie to będzie miało smutne skutki, ponieważ kopalnie nie zdążą dostarczyć cukrowniom dostatecznej ilości węgla. Cukrownie zaś poniosą nieobliczalne straty, gdyż poczyniły wielkie zobowiązania. Brak robotników da się we znaki wielkim przedsiębiorstwom.

Braterstwo niemiecko-rosyjskie. Z Poznania donoszą: Na bankiecie pożegnalnym dla dotychczasowego prezydenta policyi w Poznaniu Hellemanna uczestniczył adjutant gubernatora kaliskiego.

„Niebezpieczne“ książki. Swego czasu skonfiskowała policya pruska w redakcyi „Gońca Wielkopolskiego“ kilka egzemplarzy „Wyboru pism“ Maryi Konopnickiej. I w redakcyi, oraz w prywatnem mieszkaniu redaktora „Mazura“ w Szczytnie prokurator w towarzystwie sędziego śledczego, tłumacza i policyanta odbył podobną rewizyę i również skonfiskował kilka egzemplarzy tego dziełka, w którem prokuratorya dopatrzyła się podburzania do gwałtów. W tej sprawie odbył się termin przed Izbą karną w Szczytnie. „Niebezpiecznym“ okazał się wiersz: „Na Piastowym Śląsku“, oraz powiastki: „W Winiarskim forcie“ i „Głupi Franek“. Na wniosek prokuratora uchwalił sąd konfiskatę tych książek w Rzeszy niemieckiej.

Ze świata.

Konstytucya źródłem grzechów. Rabini z Jerozolimy wydali odezwę do żydów o czynienie pokuty z powodu ogłoszenia konstytucyi tureckiej, z której są niezadowoleni, ponieważ — jak piszą — uzyskawszy swobodę, żydzi zaraz popełniają różne grzechy przeciw religii. Rabini są też zatrwożeni z powodu spodziewanego pociągnięcia żydów do służby wojskowej w Turcyi.

W Madrycie zmarł przed paru dniami Mikołaj Salmeron y Alonzo, przywódca stronnictwa republikańskiego, urodzony w r. 1838. Studya filozoficzne i przyrodnicze odbywał w Grenadzie i Madrycie. W r. 1868 był aresztowany jako spiskowiec, lecz po rewolucyi wrześniowej odzyskuje wolność i wstępuje do tymczasowego komitetu rządowego. W r. 1871 jest członkiem kortezów i przywódcą republikanów. Po abdykacyi króla Amadeusza w r. 1873 piastuje tekę ministra sprawiedliwości, powołany zostaje na prezesa kortezów, a wreszcie 28 lipca na prezydenta republiki hiszpańskiej. Jednak już 8 września tegoż roku zmuszony był ustąpić i objął ponownie przewodnictwo kortezów. Po zamachu stanu generała Pavia zmuszony był wycofać się z życia politycznego Hiszpanii. Wyjechał do Paryża, gdzie objął katedrę na uniwersytecie tamtejszym. W r. 1881 powrócił do Madrytu, dokąd powołano go na profesora uniwersytetu. Odtąd przebywał ciągle w Madrycie, biorąc czynny udział w stronnictwie republikańskiem.

Tajfun na Filipinach. Z Manili donoszą: Straszny tajfun szalał nad archipelagiem filipińskim i zniszczył kilka wysp. Ponieważ połączenia telegraficzne są zerwane, wiadomości o katastrofie nadchodzą tylko bardzo skąpo. Telegram z wyspy Romblon donosi, że z powodu tajfunu wiele osób straciło życie.

„Czerwony specyalny“.

W obecnej agitacyi wyborczej nasi towarzysze amerykańscy powzięli niezwyle śmiały i oryginalny projekt — objechania całej przestrzeni Stanów Zjednoczonych, to jest tury, wynoszącej przeszło trzydzieści tysięcy kilometrów, specyalnym pociągiem agitacyjnym: „czerwonym specyalnym“, jak nazywają go polscy towarzysze w Ameryce. Pociąg ten miał zabrać tow. Debbsa, kandydata na prezydenta Stanów Zjednoczonych, zastęp mowców, organizatorów, propagandystów, kompletną orkiestrę i wreszcie olbrzymie zapasy literatury agitacyjnej. Co wieczór pociąg miał zatrzymywać się w jakiemś znaczniejszem mieście, gdzie miano organizować wielkie zgromadzenia, a w ciągu dnia — stawać na mniejszych stacyach, gdzie mowcy mieli przemawiać do tłumów, zgromadzonych z okolicy.

Kompanie kolejowe zażądały skromnej kwoty — 100.000 K. Ponieważ partya niedawno zrujnowała prawie zupełnie swe fundusze na założenie i utrzymanie dwóch organów codziennych w angielskim języku w Nowym Jorku i Chicago, przeto trudności finansowe wydawały się niepokonanemi. Lecz czego nie dokona zapał i energia? W przeciągu ośmnastu dni pieniądze zostały zebrane i wypracowano wszystkie szczegóły podróży.

Pociąg wyruszył 31 sierpnia ze stacyi na ul. Salle Street w Chicago. Tego samego wieczora zatrzymał się w Des Moires, a w dniach następnych w Omaha, Denver, Leadville, Grand-Jonction, Salt Lake City, San Bernardino i t. d., aż do oceanu Spokojnego. Stąd udał się na północ, do San Francisco, Sacramento, Grant's Pass, Portland. Potem skierował się na wschód i 25 września wróci do Chicago, skąd uda się zapewne podobną turą do stanów wschodnich.

„Chicago Daily Socialist“ podaje wiadomości z pierwszego tygodnia tej wielkiej ekskursyi agitacyjnej. Co wieczór tłumy przepełniają sale zgromadzeniowe w miejscach, gdzie zatrzymuje się „czerwony specyalny“; przewidziana ilość przystanków okazała się niedostateczną, wobec czego zarządzono dodatkowe przystanki w niemniej ważnych, gdzie zawsze tłumy gromadzą się chętnie. Po trzech i pół dniach podróży obliczono, że Debbs przemawiał do 53.000 słuchaczy, a przypuszczając, że druga połowa tygodnia była niemniej szczęśliwa, wypada, że mógł w ciągu tygodnia być słyszanym przez 100 tysięcy ludzi! Jest to rezultat, jakiego z pewnością nie osiągnął nikt z europejskich propagandystów.

Życie w „czerwonym specyalnym“ jest niezwykle czynne. Debbs, który przemawia dziesięć razy dziennie i przyjmuje po pięćdziesiąt delegacyj, wytrzymuje tę straszną pracę dzięki zdolności spania podczas wszystkich wolnych chwil.

Simon, główny po Debbsie mowca, pracuje jeszcze więcej; łączy on swą pracę mowcy z pracą redaktora „Chicago Daily Socialist“ i cały swój wolny czas, t. j. czas, gdy pociąg jest w ruchu, poświęca na dyktowanie artykułów do dziennika. W pociągu jest kilka maszyn do pisania, które nigdy nie spoczywają, służą bowiem do załatwiania pracy reporterskiej dla całej prasy amerykańskiej i zagranicznej i niemniej znacznej korespondencyi.

W ostatnim wagonie urządzono sekretaryat, pełniący funkcye pomocnicze względem sekretaryatu partyjnego; kipi tam gorączkowa praca pod kierunkiem towarzyszki Flaherty. Orkiestra gra pieśni socyalistyczne, ilekroć pociąg przejeżdża przez miejsca zamieszkałe; nazewnątrz pociąg jest udekorowany flagami. — Odezwy są rozsiewane po drodze wszędzie, gdzie tylko znajduje się choć jeden człowiek, aby je mógł podnieść. Czasami Simon, porwany zapałem, nie przestaje mówić, gdy pociąg już rusza, a słuchacze podążają za nim, póki ostatnie słowa nie zginą w odgłosach.

Dzięki olbrzymiej agitacyi, rozwiniętej w ten sposób, obliczają, że liczba głosów socyalistycznych w zbliżających się wyborach dojdzie do miliona.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu“!

TELEGRAMY

z dnia 25 września.

Pomoc dla powodzian.

Lwów. Dnia 23 b. m. odbyło się piąte posiedzenie głównego komitetu ratunkowego pod przewodnictwem namiestnika. Po dłuższej dyskusyi komitet uchwalił, aby całą akcyę zapomogową w jesieni i w zimie, oraz wszystkie fundusze do dyspozycyi będące, skoncentrować na sprzedawanie po zniżonej cenie treściwej paszy. Wyjątkowo dla obór włościańskich zarodkowych ma być pasza udzielaną bezpłatnie.

Co się tyczy żądania rozdzielania względnie sprzedawania po zniżonej cenie słomy na sieczkę, komitet ze względu na wielką trudność takiej akcyi uchwalił ograniczyć się do gmin zniszczonych powodzią i udzielić im na zakupno słomy pewnych kwot pieniężnych.

Rozdział paszy ma nastąpić już od października w 4 ratach co 2 miesiące. Równolegle ze sprzedażą paszy ma nastąpić rozdział odpadków soli uzyskanej od ministra skarbu.

Komitet wziął nadto pod rozwagę zakupno z funduszów zapomogowych wielkiej ilości soli bydlęcej i sprzedawanie jej po zniżonej cenie 4 K za cetnar metryczny.

Rozdział paszy i soli między powiaty dokonany będzie przez komitet główny na podstawie wniosków, które do końca b. m. przedłożone być mają starostwom.

Mimo znacznych funduszów, przeznaczonych na tę akcyę, nie może ona jednakże uwzględnić wszystkich żądań i potrzeb, lecz trzymać się granic ratowania tych, którzy w swojej egzystencyi gospodarczej są zagrożeni.

Zakaz używania fosforu.

Wiedeń. „Poln. Korresp.“ donosi, że rząd wdrożył odpowiednie kroki w celu przystąpienia do międzynarodowej konwencyi berneńskiej w sprawie używania białego fosforu i zaprosił także rząd węgierski na konferencyę w tej sprawie.

O reformę wyborczą do sejmu czeskiego.

Praga. Wczoraj odbyło się tu 7 zgromadzeń, zwołanych przez socyalną demokracyę z porządkiem dziennym: Sejmowa reforma wyborcza.

Na zgromadzeniach omawiano także obstrukcyę w sejmie i nazwano ją zamachem na projektowaną reformę wyborczą i na zdolność do pracy parlamentu, który ma uregulować sprawę zaopatrzenia na starość i niezdolność do pracy.

Dalej wyrażono przekonanie, że niemieccy socyalni demokraci postąpią tak samo z niemieckimi nacyonalistami, jak czescy robotnicy postępują z wykroczeniami czeskiego nacyonalizmu. Zgromadzenia uchwaliły dotyczące rezolucye.

Napad na stacyę kolejową.

Astrachan. (Pet. ag. tel.). Szesnastu ludzi napadło i zrabowało stacyę kolejową Simowsk. 2 napastników schwytano i znaleziono przy nich spis 60 ludzi, którzy tworzyli zorganizowaną bandę.

Uwolnienie ks. Eulenburga.

Berlin. Ks. Eulenburg przewieziony został wczoraj do swego zamku w Liebenbergu.

Policyjne „zamachy“.

Paryż. W Pau aresztowano hiszpańskiego anarchistę Canagravę pod zarzutem zamierzonego spisku na króla Alfonsa. Dalsze aresztowania mają nastąpić.

Zajęcie kolei wschodniej przez Bułgaryę.

Zofia. Półurzędowy dziennik podaje tekst noty tureckiej w sprawie kolei wschodniej, oraz odpowiedź Bułgaryi. Obie noty trzymane są w tonie umiarkowanym. Bułgarya nie sformułowała jeszcze swych żądań i nie ukończyła rokowań z zarządem kolei wschodniej.

Kolonia. „Koln. Zeitung“ ogłasza następujący telegram z Berlina: Wtargnięcie Bułgaryi do administracyi kolei wschodniej przyjmują zarówno tutaj, jak i w Wiedniu z ubolewaniem, uważają za prawdopodobne, że może być tu mowa tylko o przemijającem zarządzeniu, które po ukończeniu strejku znowu zostanie cofnięte. Ale i to nie może usprawiedliwić postępowania rządu bułgarskiego.

Konstantynopol. Organ wielkiego wezyra stwierdza, że pogłoski o bliskiej wojnie turecko-bułgarskiej polegają na spekulacyach giełdowych.

Z Persyi.

Londyn. Biuro Reutera donosi, że do Londynu nadeszła odpowiedź szacha perskiego na notę rosyjsko-angielską. Nota zgadza się na żądanie rozpisania nowych wyborów i zwołania nowego parlamentu, ale dodaje, że szach z powodu wzburzonych stosunków w jednej z prowincyj zastrzega sobie oznaczenie na to stosownego czasu.

Londyn. Jeden z dzienników donosi, że zapowiedziane na wczoraj ukaranie miasta Tebris polegało na tem, że z odległości, z której nie mogło się nikomu nic stać, dano 6 strzałów działowych. Rewolucyoniści byli przygotowani do odparcia ataku i uzbroili się w karabiny, łopaty i kosy.

Konstantynopol. Wiadomości z Persyi wzburzyły tutejszą kolonię perską. Kupcy zamknęli swe sklepy i udali się na zgromadzenie. Perski ambasador interweniował w Teheranie.

Uznanie Mulej-Hafida.

Paryż. (Ag. Havasa). Na wczorajszej radzie ministrów uznano jednogłośnie zgodny charakter odpowiedzi Niemiec na notę hiszpańsko-francuską. We wszystkich kwestyach zasadniczych zdaje się, że osiągnięto porozumienie, a pozostały jeszcze do uregulowania tylko kwestye szczegółowe, co do których również porozumienie jest prawdopodobnem.

Berlin. „Vossische Zeitung“ i inne pisma, omawiając odpowiedź Niemiec na notę francusko-hiszpańską, twierdzą, że jest ona odpowiednią podstawą dla pokojowych rokowań. Także w Paryżu będą musieli uznać, że wywody rządu niemieckiego są w duchu pokojowym ułożone i że Niemcy nie mają żadnych specyalnych celów w Marokku.

Paryż. Dzienniki donoszą, że Mulej Hafid oświadczył szeryfom, którzy mu za złe brali obietnicę uznania umowy w Algeciras, że zgodzi się jedynie na utworzenie marokkańskiej policyi, a nie uzna banku państwowego, bo nie ścierpi mieszania się zagranicy do wewnętrznych spraw marokkańskich.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Jednemu z prenumeratorów. Anonimowych doniesień z zasady nie uwzględniamy. W interesie sprawy prosimy zgłosić się do nas bez obawy o następstwa.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Ogłoszenie.

Ogłoszenia petitowe o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

• **Mittweida.** Stowarzyszenie polskiej młodzieży postępowej „Urania“ w Mittweidzie udziela wszelkich informacyj, dotyczących studyów w miejscowem Technikum. Adres: Mittweida 1/S. Weitzelstrasse 14, Verein „Urania“.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 25 września. Pszenica na październik 11·47 do 11·48. Pszenica na kwiecień 11·77 do 11·78. Żyto na październik 9·37 do 9·38. Żyto na kwiecień 9·76 do 9·77. Owies na październik 8·05 do 8·06. Owies na kwiecień 8·42 do 8·43. Kukurudza na wrzesień 8·30 do 8·32. Kukurudza na maj 7·38 do 7·39. (Rzepak we wrześniu nie notuje).

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: piękna.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Na zmiany pochmurno, mierne wiatry, chłodno, miejscami mgła poranna. Zachmurzenie.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Mleczarnia
tanio do sprzedania ul. Marka l. 20.

Młoda panna
z egzaminem państwowym z buchalteryi, z bardzo ładnem pismem, umiejąca również pisać na maszynie, poszukuje posady buchalterki lub dyetaryuszki w Krakowie. Łaskawe zgłoszenia do działu inseratowego „Naprzodu“ pod Buchalterka.

Pokój

duży o 2 oknach do wynajęcia przy placu WW. Świętych L. 8, I p.

Ostrzeżenie.

Za moją żonę Antoninę i córkę Maryę żadnych zobowiązań, rachunków, długów, ani wekslí nie płacę, nadto ani nie upoważniałem ich ani upoważniam do zaciągania pożyczek lub korzystania z kredytu w mojem imieniu.

Józef Pokorny.

Prasowaczki

do koszul i bielizny znajdą każdego czasu **zajęcie.**

Pralnia parowa

plac Groble L. 21.

Metodą Berlitza

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych

Anglik z wyższem wykształceniem.
Francuz z wyższem wykształceniem.
Niemiec z wyższem wykształceniem.
Włoch z wyższem wykształceniem.

Ul. Floryańska 25, I. piętro.

Najlepsze i najnowsze fasony
Pierwszej krajowej

Fabryki gorsetów



H. SCHMEIDLER
Stradom 15
Filia Grodzka L. 1 (wchód przez sień)

Nowe modele na rok 1908/9.
Dostawca centrali zakupu.

Codziennie
Przeszło 200 Pism
w 8-miu językach
znajduje się
W CZYTELNI DZIENNIKÓW i CZASOPISM
Mikołajska 6 I. p.

DOSKONAŁĄ I PRAKTYCZNĄ



Znany w świecie kamaszek „Goodyear“.

okazała się nasza zasada, by kupującej publiczności sprzedawać nasze wyroby bez jakiegokolwiek pośrednictwa handlowego. Stały przyrost naszych odbiorców jest najlepszym dowodem, że nasz system jest korzystny i że nasza firma jest niedoścignioną w swej produkcyi.



Hygieniczne obuwie dla dzieci.

Polecamy szczególnie:

Nadzwyczajna jakość!

Bucikl damskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach, nadzwyczaj mocne do codziennego użytku . .	K. 6·50
Buciki damskie sznurowane ze znakomitej skóry „Box“ na wysokich lub niskich obcasach, kapki lakierowane modne fasony	„ 8·50
Buciki damskie na wysokich lub niskich obcasach, nie do zużycia	„ 6·80
Buciki damskie sznurowane, z nadzwyczaj dobrej skóry „Box Calf“, Goodyear szyte, eleg. bucik spacerowy .	„ 11·50
Buciki damskie sznurowane z najlepszego szewro, na wys. lub niskich obcasach b. eleg. Goodyear szyte .	„ 12·—
Buciki damskie do zapinania z najlepszego szewro Goodyear szyte, bardzo eleganckie	„ 12·—
Półbuciki damskie szewrowe lub lakierowane w różnych fasonach, największy wybór . . . od K. 7·50 do	„ 12·—

Elegancki fason!

Buciki męskie na gumach, gładkie lub okładane, bardzo trwałe	K. 7·—
Buciki męskie z gumami, z bardzo dobrej skóry „Box“ bardzo mocne i tanie	„ 9·20
Buciki męskie do sznurowania ze skóry bardzo mocnej, elegancki fason, na wysokich lub niskich obcasach .	„ 7·50
Buciki męskie do sznurowania z bardzo dobrej skóry „Box“ na wysokich lub niskich obcasach, modny fason	„ 9·50
Buciki męskie ze skóry la Szewro Goodyear szyte, na wysokich lub niskich obcasach, najnowsze fasony . .	„ 13·—
Buciki męskie amerykańskie „American Style“ do sznurowania lub z gumami, czarne lub żółte, piękny fason nie do zużycia	„ 15·—
Buty męskie z cholewami w największym wyborze i najnowsze fasony . . . . od K 11·50 do	„ 24·—

Największy skład prawdziwych rosyjskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt“) jak również wyrobów po zdumiewająco niskich cenach.

Ceny fabryczne są wytłoczone na podeszwach. Niepospolita trwałość. Obuwie leży znakomicie. Wyroby najznakomitszej w państwie fabryki obuwia sprzedaj

Alfred Fränkel, Tow. kom.

Zastępca **L. Steigler**

Tylko Rynek główny L. 14 w Krakowie.

Polecamy także wszelkie przybory do obuwia jak kremy i pasty krajowe i angielskie, gumowe obcasy okrągłe i w formie obcasa, prawidła etc. po tanich stałych cenach

Z powodu zmiany lokalu, biuro nasze w dniu 26 b. m. w godzinach popołudniowych będzie zamknięte dla P. T. Publiczności.

W poniedziałek 28 b. m. podejmujemy czynności w nowym lokalu

Rynek główny 17.

Z poważaniem

Živnostenská Banka pro Čechy a Moravu v Praze.

Bank przemysłowy dla Czech i Morawii w Pradze

Filia w Krakowie.

Kurs przygotowawczy

do egzaminów z rachunkowości państwowej, kasowej i kupieckiej składanych w Wydziale krajowym; w c. k. Namiestnictwie i w c. Akademii handlowej we Lwowie, został otwarty i obejmować dzie następujące przedmioty:

1) Rachunkowość kasową.
2) Rachunkowość państwową ogólną i kupiecką.
3) Buchalteryę pojedynczą i podwójną.
4) Korespondencyę kupiecką i prace kantorowe.
5) Stenografię, kaligrafię, język niemiecki i język włoski.

Dla Pań osobne godziny.
Korzystny rezultat tejże zapewniony.

Wykłady objął rut. egzaminowany nauczyciel rachunkowości państwowej

Henryk Gottlieb
Kraków, ul. Dietlowska 68, II piętro

WATTELINĘ

Wełnianą od 1 kor. za metr
Watę bawełnianą i wełnianą od 1·30 do 6 kor. za klg.
Watę arkuszową i watę dr. Brun

poleca skład fabryczny

Abr. Tislowitz, Kraków, Krakowska

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katalog główny z przeszło 3000 rycin doskonałych instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

HANNS KONRAD
wysyłka instrumentów muzycz.
Brüx nr. 1489 (Czechy).

Skrzypce szkolne po K 4·80, 5·50, 6·—. Do tego smyczek skrzypcowy K —·80, 1·—, 1·40. Cytry, Harmonie itd. na składzie. **Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.**

BYT BACZNOŚĆ!!!

ZAPEWNIONY ma każdy u nas i łatwo zarabia

koron 18 do 25 tygodniowo

bez względu na płeć, wiek lub oddalenie.
Bliższych informacyi udziela:

„BYT“ Przedsiębiorstwo fabryczne wyrobów trykotowych we Lwowie, ul. Krasickich l. 14.



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)

sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie

Prospekty darmo i opłatnie

Główną wygraną fr. 300.000, 1 paździe

mają

LOSY TURECKIE

6 ciągnień rocznie 1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12.
6 gównych wygranych rocznie, mianowicie 3 po fr. 600.000, 300000 i liczne znaczne dalsze wygrane. Najmniejsza wygrana — około 229 kor.

LOSY TURECKIE

jako papier wartościowy, mający nadzwyczaj korzystne szanse i tendencyę zwyżkową, polecam do nabycia za gotówkę dziennego; nadto polecam:

1 los turecki	w ratach miesięcznych po kor.	7·—	lub
5 losów tureckich	„ „ „ „	35·—	„
25 „	„ „ „ „	150·—	„

Cenę ustanawia się najtaniej na podstawie każdorazowego kursu
Wyłączne niepodzielne prawo do wygranej na podstawie ustawowionego dokumentu sprzedaży natychmiast po złożeniu pierwszej wprost na moje ręce. — Nadesłanie pierwszej raty najlepiej pocztowym, dla dalszych rat przesyłam czeki pocztowej Kasy

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-2
(we własnym domu)

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuje.

Ceny tanie. Dobra prowizya

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rzące i Chmurski

w Krakowie, ulica św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Tow. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelezistą, **kwaśną oraz wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr.